

Adela PRYSZCZEWSKA-KOZOŁUB

O międzywojennej prozie kobiet

Międzywojenna proza polska pozostaje od dość dawna w orbicie zainteresowań współczesnych literaturoznawców. Od czasu ukazania się zbiorowej książki, zatytułowanej *O prozie polskiej XX wieku*, wydanej pod naukową redakcją A. Hutnikiewicza i H. Zaworskiej¹, mnożą się tytuły książek, perspektywy badawcze i konteksty interpretacyjne. D. Knysz-Rudzka² poddała wnikliwej analizie związki międzywojennej prozy z naturalizmem, A. Chruszczyński³ wskazywał na jej koneksje populistyczne i niepodważalny autentyzm, a K. Jakowska⁴ udowodniła, że powieść międzywojenna objawia często cechy perswazyjności, a więc jest w niej wpisana pewna intencja i widoczne dążenie autora do kontaktu z czytelnikiem. Pojawiają się też głosy, aczkolwiek są to najczęściej opinie odnoszące się do pojedynczych autorów, wskazujące na kształtowanie się w tym czasie tzw. literatury kobiecej⁵. Obejmuje się tą nazwą grupę utworów napisanych przez kobiety, podejmujących kobiecą tematykę i kreujących kobiecego bohatera. Rodowód takiej literatury jest dość odległy, sięga bowiem czasów pozytywizmu (*Marta*), ale szczególnie silnie rozwijała się ona w okresie międzywojennym. Pomijając nie rozstrzygnięty wciąż problem słuszności i celowości wyodrębnienia takiej literatury, zwrócić warto uwagę na to, że faktycznie istniał w kulturze literackiej tych czasów swoistego rodzaju fenomen socjologiczno-kulturowy, polegający na dopływie do literatury, szczególnie w latach trzydziestych, dość dużej ilości kobiecych talentów. Celem niniejszego szkicu jest odnotowanie tego zjawiska i wskazanie na jego rozmiary oraz główne cechy literackie i artystyczne.

Feminizacja literatury okresu międzywojennego widoczna jest nie tylko z perspektywy czasu. Zjawisko to było również przedmiotem analizy ówczesnej krytyki. I. Fik

¹ O prozie polskiej XX wieku, *Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, red. A. Hutnikiewicz i H. Zaworska, Wrocław – Gdańsk 1971.

² D. Knysz-Rudzka, *Od naturalizmu Zoli do prozy Zespołu Przedmieście*, Wrocław 1972.

³ A. Chruszczyński, *U schyłku międzywojnia, Autentyzm literatury polskiej lat 1933 – 1939*, Warszawa 1987.

⁴ K. Jakowska, *Międzywojenna powieść perswazyjna*, Warszawa 1992.

⁵ M. Zieliński, T. Walas, *Gojawczyńska — fenomen literatury kobiecej*, „Nowe Książki” 1976, nr 27 oraz: A. Pryszczewska-Kozołub, *Pola Gojawczyńska a proza kobieca*, *Prace Naukowe, Filologia Polska, Historia i teoria literatury V*, Częstochowa 1995/96.

ustalił, że w zakresie prozy powieściowej kobiety stanowiły przeszło połowę piszących i nazwał to zjawisko „inwazją kobiet do literatury”. Stwierdził m.in.: „O kobietach pisano zawsze, kobiety pisały dość często, ale dopiero po wojnie można mówić o literaturze kobiet i o specjalnej problematyce kobiecej. Stwierdzić przede wszystkim trzeba sam fakt ogromnej inwazji kobiet do literatury, gdzie procent ich u nas w Polsce w zakresie powieści wynosi połowę piszących. Po wtóre o ile dawniej kobiety pisywały tak samo i o tym samym co mężczyźni, teraz kobiety wprowadziły specyficzne tematy, co do których mężczyźni nie wiele mieliby do powiedzenia”⁶.

Szczególna dominacja kobiet w literaturze ujawniła się po roku 1933 i była widoczna m.in. w rozdziale nagród literackich. W 1933 roku M. Dąbrowska otrzymała nagrodę państwową. W następnym roku tę samą nagrodę otrzymała K. Iłakowiczówna, a w roku 1936 Z. Nałkowska. Jednak największy sukces odniosły kobiety w 1935 roku, kiedy praktycznie wszystkie ważniejsze nagrody przypadły w udziale pisarkom. Nagrodę miasta Warszawy otrzymała w tym roku P. Gojawczyńska za powieść *Dziewczęta z Nowolipek*, M. Jasnorzewska uhonorowana została Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury, A. Gruszecka otrzymała, razem z Z. Nowakowskim, nagrodę miasta Krakowa za *Przygodę w nieznanym kraju*, która to powieść została uznana wcześniej za najlepszą książkę roku 1933. Wileńską nagrodę imienia Filomatów otrzymała W. Dobaczewska za powieść *Zwycięstwo Józefa Żołądzia*. W 1935 roku uhonorowano tę pisarkę Srebrnym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury. Należałoby jeszcze dodać, że w tym właśnie roku Z. Nałkowska ogłosiła *Granicę*, a M. Kuncewiczowa drukowała w odcinkach na łamach „Kuriera Porannego” *Cudzoziemkę*, która została wydana w formie książkowej rok później. Również w roku 1935 wyszła drukiem najbardziej popularna powieść P. Gojawczyńskiej pt. *Dziewczęta z Nowolipek*, a rok wcześniej Gojawczyńska wydała *Ziemię Elżbiety*. E. Szelburg-Zarembina opublikowała w 1935 roku pierwszy tom cyklu powieściowego *Rzeka kłamstwa* pt. *Wędrówka Joanny*, tom drugi pt. *Ludzie z wosku*, ukazał się w 1936 roku. W roku 1934 H. Boguszewska wydała swoją typowo kobiecą powieść, nie mieszczącą się w charakterystycznym dla tej pisarki nurcie prozy populistycznej, pt. *Całe życie Sabiny*. Widać więc, że rok 1935 obfitował nie tylko w nagrody literackie, których laureatkami były kobiety, ale również opublikowano w tym roku wiele ciekawych i wartościowych powieści. Kiedy L. Piwiński dokonywał podsumowania dorobku powieściowego tego roku, mówił przede wszystkim o twórczości pisarek. Pisał: „Najcharakterystyczniejszym rysem życia powieści polskiej w roku 1935 było ukazanie się kilku znakomitych lub bardzo interesujących utworów pióra kobiecego”⁷. Reasumując swoją wypowiedź, L. Piwiński skonstatował, że od paru lat twórczość mężczyzn schodzi na dalszy plan, czego najlepszym dowodem jest utwór M. Dąbrowskiej *Noce i dni*, który został uznany za najwybitniejszą powieść nowej Polski.

Rok 1935 nie zakończył jednak pasma nagród literackich, które przypadły w udziale kobietom-autorkom, gdyż już w roku następnym Z. Kossak-Szczucka i Z. Nałkowska otrzymały Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury za wybitną twórczość literacką, a jego laureatką w 1937 roku była E. Szelburg-Zarembina. M. Kuncewiczowa w tym samym roku otrzymała Nagrodę Literacką miasta Warszawy, a w 1938 roku Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury.

⁶ I. Fik, *Dwadzieścia lat literatury polskiej (1918 – 1938)*, Kraków 1949, s. 156.

⁷ L. Piwiński, *Powieść*, „Rocznik Literacki 1935”, Warszawa 1936, s. 71.

Ten ciąg sukcesów kobiecego pióra został zauważony i odnotowany przez wybitnych krytyków tego okresu. S. Flukowski⁸, K. Wyka⁹, L. Piwiński, I. Fik nie mogli przemilczeć tego faktu w swoich artykułach krytycznych, podsumowujących literaturę lat trzydziestych. Każdy z nich dostrzegał zjawisko „inwazji kobiet do literatury”, jednak równie często dopatrywali się oni w owej dominacji kobiet w życiu literackim lat trzydziestych objawów ogólnego zastoju literatury. Najbardziej rzeczowo i bez fałszywej pobłażliwości, typowej dla innych krytyków, oceniał literaturę kobiecą L. Piwiński. Jednakże większość „krytyki męskiej” była niechętnie ustosunkowana do charakterystycznego dla lat trzydziestych zjawiska feminizacji literatury. S. Flukowski w „Roczniku Literackim” 1935 bagatelizował osiągnięcia tej literatury, podkreślając, że powieść kobieca jest nie tyle rezultatem talentu twórczego autorki, ile jej pracowitości i ambicji. Zwracał również uwagę na to, że większość piszących kobiet to „prozaiczki”, gdyż właśnie proza umożliwia im zdobycie łatwego kontaktu z masowym czytelnikiem. Stąd bierze się ich popularność, łatwość znalezienia wydawcy, kontakt z czytelnikiem i duży udział w rozdziale nagród. Przywołajmy słowa krytyka: „Kobiety niewątpliwie stają się coraz bardziej dominującym czynnikiem w naszym piśmiennictwie. Cechuje je duża pasja, ambicja i pracowitość. Żywotność tak przyrodzona «słabej niewieście» dynamizuje wysiłki polskich autorek w sposób nie ulegający wątpliwości. Jeszcze jeden Boy nie został prześcignięty przez panie w tak zwanym dukaniu i ślęczeniu. Nic dziwnego, że jak przychodzi do nagród, one wysuwają się na czoło kandydatów. Pomaga im w tym szczególnie okoliczność: większość z nich, i to większość znakomita, stanowią prozaiczki, a proza obecnie to tysiące czytelników i powszechne w konsekwencji zainteresowanie, to niemal jedyny język porozumienia się pisarza z masami. Stąd popularność, natychmiastowy kontakt i łatwość znalezienia wydawcy”¹⁰. Niektóre uwagi krytyczne S. Flukowskiego pod adresem literatury kobiecej są niewątpliwie słuszne, jednak, mimo licznych zastrzeżeń, musiał on uznać ważność tego faktu w rozwoju literatury. Dzisiaj, z perspektywy lat możemy najlepiej ocenić doniosłość kobiecych talentów, które pojawiły się w życiu literackim tego okresu. Okres ten został później uznany za czas inwazji talentów, a wiele z piszących wówczas kobiet uzyskało miano klasyków epoki.

W podobnym tonie pisał o dorobku powieściowym tego okresu K. Wyka. Podsumowując dorobek literacki lat 1918 – 1938, donosił: „Matriarchat powieściowy nie zapowiada doniosłych zmian literackich, lecz kontynuuje stanowiska już przygotowane”¹¹. Pomijając sarkastyczny ton, stanowisko K. Wyki jest słuszne, gdyż ogólnie mówiąc, literatura kobieca tych lat rozwijała się w oparciu o rozległą tradycję prozy realistycznej i naturalistycznej. Należy jednak pamiętać, że w obrębie zastanej tradycji pisarki dokonywały ciekawych modyfikacji, których rezultatem są, obok powieści P. Gojawiczyńskiej, M. Ukniewskiej, H. Boguszewskiej, psychologiczne powieści M. Kuncewiczowej czy Z. Nałkowskiej.

W sprawie dorobku i osiągnięć literatury, która wyszła spod pióra kobiet zabierał również głos I. Fik, próbując nakreślić bilans dwudziestu lat literatury polskiej. Wychodził on z założenia, iż oczekiwania związane z tą literaturą przyniosły same rozczarowania, gdyż zamiast spodziewanej uczuciowości, dyskrekcji, romantyzmu, idealizmu, lite-

⁸ S. Flukowski, *Laureaci*, „Rocznik Literacki” 1935, Warszawa 1936.

⁹ K. Wyka, *Literatura w latach 1918 – 1938*, „Gazeta Polska” 1938, nr 310.

¹⁰ S. Flukowski, op. cit., s. 319.

¹¹ K. Wyka, op. cit.

ratura ta odznacza się, jak twierdził, „z jednej strony surowym i chłodnym intelektualizmem i sceptycyzmem, a z drugiej żywiołową i brutalną zmysłowością, a więc cechami, które uważane są za typowo męskie”. Jedynie predylekcja literatury kobiet do podejmowania tematu miłości nie zawiadła oczekiwań krytyka. I. Fik oskarżał pisarki o rozpowszechnianie amoralizmu i egotyzmu, o nadużywanie metody naturalistycznej, zarzucał im brak podstaw światopoglądowych i dyscypliny moralnej. Pisał m.in.: „Społecznie opowiadają się kobiety po stronie pokrzywdzonych, nieszczęśliwych, są to jednak reakcje wynikające raczej ze spotęgowanej wrażliwości niż z przemyślanych światopoglądów. Istniejące światopoglądy są przez kobiety asymilowane w sposób naiwny lub zbyt rygorystyczny. Tendencja do przesady, do krańcowości, do jaskrawości jest zjawiskiem prawie że powszechnym u kobiet. Wynika to z zapału prozelitek i ambicji wzięcia odwetu za dotychczasowe milczenie czy pokrzywdzenie. Stosunek do rzeczywistości jest przeważnie opisujący. Chodzi więcej o wygadanie nagromadzonych możliwości niż ukazanie przemyślanych propozycji”¹². Krytyk zauważa, że kobietom należy zawdzięczać wprowadzenie do literatury spraw życia codziennego i „szarego” człowieka, ale również w tej sprawie kobiety, według I. Fika, nie potrafiły zrealizować podjętego przez nie problemu do końca: „Głównie kobiety przyczyniły się do rozbicia hierarchii tematów, jaka obowiązywała dotychczas w literaturze. Życie codzienne, codzienne sprawy, szary przeciętny człowiek stały się przedmiotem zainteresowań kobiet. To zdemokratyzowanie treści nie było jednak równoznaczne z dopuszczeniem do głosu ludzi z «warstw niższych». Ta «szarość» odkrywana jest wyłącznie w postaciach ludzi z mieszczaństwa. Toteż nie mamy w literaturze ani jednej postaci kobiecej z proletariatu czy wsi, która by ukazała się w swej społecznej indywidualności”¹³. Charakterystyka literatury kobiet dokonana przez I. Fika była pozbawiona dystansu, pełna uprzedzeń i stronniczości. Uogólnienia w niej zawarte były zbyt pośpieszne i uproszczone, a ocena nadto surowa. Niemniej jednak charakterystyka ta trafnie wydobywa niejedną cechę prozy P. Gojawiczyńskiej, E. Szelburg-Zarembiny, Z. Nałkowskiej, M. Kuncewiczowej. W ich twórczości odnajdujemy i pesymistyczną filozofię, i fatalizm, i współczucie dla cudzego cierpienia, i bunt przeciw zastanym formułom moralności.

Chociaż opinie większości „męskiej krytyki” były nastawione buntowniczo i sarkastycznie wobec literatury kobiecej, to jednak nie udało się im zbagatelizować znaczenia tego faktu. Nikt z krytyków nie mógł przejść wobec tej literatury obojętnie, nie mógł przemilczeć tego zjawiska. Świadczy to o żywotności i znaczeniu literatury, która wyszła spod pióra utalentowanych kobiet.

Środowisko „piszących kobiet”¹⁴ w okresie dwudziestolecia międzywojennego było bardzo zróżnicowane, co w dużej mierze wpłynęło na zakres problematyki podejmowanej w utworach zaliczanych do tzw. literatury kobiecej. Utwory te podejmują szeroką gamę problemów, z którymi borykała się ówczesna społeczność kobieca. Kobiety okazały się wrażliwymi obserwatorkami życia oraz procesów społecznych i politycznych. Wprowadziły do literatury życie codzienne ze wszystkimi jego troskami i kłopotami. W ich utworach spotykamy szarego, prostego człowieka, który często musi wal-

¹² I. Fik. op. cit., s. 157.

¹³ Tamże, s. 158.

¹⁴ K. Błeszyński, W odniesieniu do P. Gojawiczyńskiej używał terminu „człowiek piszący”, zob. *Rozmowa o Poli Gojawiczyńskiej*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 34 lub tenże: *Nagroda literacka Warszawy*, „Gazeta Polska” 1935, nr 326, lub tenże: *O mnie i nie o mnie*, Łódź 1963, s. 171.

czyć o przetrwanie biologiczne, ludzi biednych, a nawet bezdomnych. Takich właśnie ludzi do rangi bohaterów swoich powieści podniosła P. Gojawiczyńska, a także M. Ukniewska, E. Szelburg-Zarembina.

Plejada wprowadzonych do tzw. literatury kobiecej postaci zadecydowała o bardzo złożonej i bogatej tematyce tych utworów. Autorki bardzo dobrze orientowały się w złożonej problematyce ówczesnego życia społeczno-politycznego, nieobce były im również procesy historyczne. Surowe prawa historii towarzyszyły bohaterkom ich powieści, a dominujące wydarzenia historyczne niejednokrotnie decydowały o rozwoju zdarzeń.

W literaturze kobiet występowała również problematyka moralna, a wrażliwość autorek pozwalała podejmować próby osądu dobra i zła w świecie, zastanawiać się nad względnością charakteru człowieka. Powieści te to również utwory o dojrzewaniu i to dojrzewaniu w podwójnym aspekcie. Po pierwsze: autorki starały się ukazać dojrzewanie kobiety do pełni życia w każdym wymiarze, po drugie zaś — ukazały dojrzewanie kobiety do miłości.

Niejako w związku z tym problemem pojawia się w wielu powieściach tego czasu konflikt płci. Właśnie Kuncewiczowej, Nałkowskiej, Gojawiczyńskiej¹⁵ zarzucali krytycy maksymalne sfeminizowanie świata, chęć wprowadzenia hegemonii kobiet, stworzenie świata bez mężczyzn.

Przedstawione w utworach konflikty, toczone się między zastaną rzeczywistością a wewnętrznym światem kobiet, dotyczą przede wszystkim spraw związanych z ich uczuciami i uczuciowością, wyidealizowanym pojmowaniem miłości, niemożnością pełnej realizacji własnego, kobiecego „ja”. Każda z autorek na swój sposób podejmuje te problemy i stara się je rozwiązać, każda powieść to nowe, niepowtarzalne spojrzenie na dany problem.

Kobiety nie tylko wniosły do literatury nowe tematy i problemy, ale również żywo zainteresowały się tendencjami w zakresie nowych kierunków literackich. Pojawiły się takie powieści, które można zaliczyć do popularnego wówczas nurtu tzw. prozy środowiskowej, a wraz z nimi weszły do literatury środowiska górników i hutników śląskich, rzemieślnicze i drobnomieszczańskie przedmieścia Warszawy (*Dziewczęta z Nowolipek* i *Ziemia Elżbiety* P. Gojawiczyńskiej) oraz środowisko tancerek kabaretowych (*Strachy* M. Ukniewskiej). Autorki starają się nie tylko dać w swoich powieściach autentyczny obraz socjologiczny i obyczajowy danego środowiska, ale chcą również wnikać głębiej w jego strukturę i wydobyć istniejące w nim wartości.

Fakt, iż same autorki wyszły ze środowisk, z których wywodzą się bohaterki ich powieści, zdecydował o swoistym autobiografizmie tej prozy. Z tego też wynika widoczny uczuciowy związek ze środowiskiem i emocjonalny stosunek do przedstawionej rzeczywistości.

W obrębie literatury kobiet spotykamy także powieści psychologiczne, charakteryzujące się swoistym spojrzeniem na bogatą problematykę psychiki kobiecej¹⁶. Literatura ta podjęła się penetracji przeżyć kobiecych, ich psychiki i biologii, poszukiwała nowych

¹⁵ K. Wyka nazywał taką postawę feminocentryzmem. Zob. tenże: *Rajska jabłoń, czyli księga niepokoju*, [w:] *Stara szuflada*, Kraków 1967, s. 144 – 145.

¹⁶ Osobne to zagadnienie ma już obszerną literaturę przedmiotu, m.in. J.J. Lipski, J. Stradecki, J. Wilhelmi, K. Zarzecki, *Psychologizm w prozie dwudziestolecia (1918 – 1939)*, „Twórczość” 1950, nr 2; E. Frąckowiak-Wiegandowa, *Psychologizm — przezwia czy nazwa?*, „Teksty” 1973, nr 4; S. Burkot, *Od psychoanalizy klinicznej do literackiej*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, Prace Historyczno-Literackie, nr 7, s. 133 – 157.

sposobów emancypacji moralno-obyczajowej kobiet. Zakres problemów podejmowanych przez tę literaturę jest bardzo szeroki, a sposób ich ujęcia i rozwiązania bardzo różnorodny. Literatura ta nie tylko próbowała wyjaśnić złożone procesy społecznej edukacji i rehabilitacji kobiet, demaskować zastane stereotypy myślowe i uczuciowe, ale także oskarżać historię z perspektywy jednostki i patrzeć na świat przez wyostrzoną kobiecą wrażliwość.

„Najlepiej jest schodzić do prostego życia, wmieszać się między ludzi, żyć razem z nimi, patrzeć”¹⁷ — te słowa P. Gojawiczyńskiej w pełni wyjaśniają środowiskowy rodowód jej najbardziej znanych powieści: *Ziemia Elżbiety* i *Dziewczęta z Nowolipiek*. W 1938 roku ukazały się *Strachy* M. Ukniewskiej, powieść przedstawiająca środowisko popularnych wówczas teatrzyków rewiowych. Zarówno P. Gojawiczyńska, jak i M. Ukniewska, zawarły w swoich powieściach wnikliwy obraz środowisk, z którymi miały bezpośredni kontakt i z którymi łączył je określony związek uczuciowy. Autorka *Strachów* przedstawiła w powieści własne doświadczenia i obserwacje z okresu, kiedy zarabiała na życie jako tancerka w „Morskim Oku” i innych teatrzykach rewiowych¹⁸. Powieść, oparta na autentycznych przeżyciach, ukazuje blaski i cienie życia tancerek kabaretowych, daje pełen wewnętrznej prawdy obraz przeżyć bohaterki — młodzietki girlsy Teresy Sikorzanki, jej środowiska i czasów.

Łatwo zauważalne związki emocjonalne ze światem przedstawionym powodują, że powieści te przestają być beznamietnym opisem danego środowiska, rejestrującym tylko kolejne fakty i spostrzeżenia (co tak mocno było podkreślane w manifestach „Przedmieścia”), a stają się świadectwem wartości i żywotności przedstawionej grupy społecznej. Autorki, poprzez bezpośredni związek ze środowiskiem, nie są bezstronnymi obserwatorkami, ale wchodzą między tych ludzi i mają możliwość dotarcia do nich od wewnątrz. Łączą je z nimi więzy pochodzenia, to one pozwalają autorkom zdobywać wiedzę o środowisku. To powoduje, że w powieściach jest zawarta nie tylko egzotyka danego środowiska, ale o wiele ważniejsze są przedstawione w nich losy ludzi należących do tego środowiska.

Autobiografizm, charakteryzujący te utwory, zadecydował o ich niepowtarzalności i oryginalności. Wspólne przeżycie pewnych doświadczeń, możliwość uczestniczenia w życiu codziennym danego środowiska, wspólne przeżywanie trosk i radości — to wszystko zadecydowało, że powieści te są podsumowaniem przeżyć i przemyśleń autorek, są próbą określonej interpretacji losu tych ludzi, a pośrednio równocześnie chęcią określenia sensu i celu własnego życia. Wszystko, co zostało zawarte w tych powieściach, było najgłębiej przeżyte i przemyślane. Być może, że właśnie ów uczuciowy związek z bohaterami powieści spowodował zawężenie perspektywy, która stała się bardzo osobista i często utożsamiana była z perspektywą danej grupy społecznej.

Podstawowym nośnikiem informacji o danym środowisku są wysuwające się na plan pierwszy, zindywidualizowane i pogłębione psychologicznie postaci kobiet. Frania, Bronka, Cechna, Elżbieta Ligenzówna, Teresa Sikorzanka — to plejada postaci, pełnych kobiecego ciepła, wewnętrznych rozterek i niepokojów, poszukujących właściwego sensu życia i prawdziwej miłości, która zapewniłaby im upragnione i tak trudno osiągalne szczęście.

¹⁷ Słowa te wypowiedziała Gojawiczyńska w rozmowie z: Z. Broncel, *Śląski powszedni dzień*, „ABC” 1934, nr 14.

¹⁸ E. Breiter, *Powieść z życia girlsy*, „Wiadomości Literackie” 1938, nr 14.

W obrębie powieści środowiskowej kobiety nie tylko zaznaczyły swoją obecność, ale potrafiły wnieść do niej nowe elementy, wzbogacając ją o własne doświadczenia i odczucia psychiczne. *Ziemia Elżbiety*, *Dziewczęta z Nowolipek*, *Strachy* to utwory oscylujące między koncepcją powieści psychologicznej a środowiskowej, pomiędzy zindywidualizowanym bohaterem a zbiorowością, z którą łączą go związki emocjonalne.

Pokrewieństwa P. Gojawiczyńskiej z prozą środowiskową polegają nie tylko na tym, że swoim utworom nadała charakter wartościowego poznawczo świadectwa socjologiczno-obyczajowego, ale również na twórczej penetracji tych środowisk i grup społeczno-zawodowych, które znane jej były z autopsji. W tym samym czasie, gdy Z. Uniłowski pisał o nędznej egzystencji początkujących poetów (*Wspólny pokój*), M. Ukniewska o tancerkach kabaretowych (*Strachy*), H. Worcell o kelnerach (*Zakłète rewiry*), K. Alberti o galicyjskim getcie (*Ghetto potępione*), Gojawiczyńska wprowadziła do swoich powieści najpierw znane jej z obserwacji śląskie środowiska pogranicza polsko-niemieckiego, a potem zwróciła się ku rzemieślniczym i drobnomieszczańskim przedmieściom Warszawy, ku tej społeczności, z której się wywodziła i którą chciała nobilitować. Pisarkę wyraźnie pociągała szlachetna prostota Mietka i głęboko ludzka postawa godności pani Mossakowskiej, nieszczęście bezrobotnej Frani i smutny los wrażliwej Bronki, bohaterów *Dziewcząt z Nowolipek*. Jest po ich stronie, z nimi się zespala i solidaryzuje.

Podsumowując, należy stwierdzić, że proza kobiet, których dominacja tak wyraźnie zaznaczyła się w okresie międzywojennym, wpisuje się w dzieje polskiej literatury w sposób znaczący i ważny. Obok takich mistrzyń pióra, jak M. Dąbrowska, Z. Nałkowska czy M. Kuncewiczowa, spotykamy w niej także pisarki wielce utalentowane, ale mniej wykształcone, szamocące się z niedostatkiem „kobiety piszące”, osoby ogromnie pracowite i z trudem pokonujące kompleksy wynikające z braku wykształcenia i braku „dyplomu na życie” — jak to określiła autorka *Dziewcząt z Nowolipek*¹⁹.

To nietypowe i niespotykane dotąd zjawisko daje się wytłumaczyć przede wszystkim w kategoriach socjologicznych, autentyczną demokratyzacją życia, a także w kategoriach obyczajowych. Dążenia emancypacyjne kobiet, widoczne już w czasach pozytywizmu i Młodej Polski, zmierzały do punktu kulminacyjnego. Coraz większa liczba kobiet zdobywała pełne prawa we wszystkich dziedzinach życia, także i w literaturze. Dochodząc swobodnie do głosu, niekiedy pisząc z potrzeby serca, pisarki wzbogaciły literaturę o utwory przepojone liryzmem, będące często subiektywnym opracowaniem materiału literackiego autobiograficznej proweniencji. Ów autobiografizm przekonywał o autentyczności świata przedstawionego i zbliżał czytelników do przedstawionych postaci.

¹⁹ Szerzej o tym [w:] A. Pryszczewska-Kozolub, *Pisarstwo Poli Gojawiczyńskiej*, Warszawa – Wrocław 1980.

Adela PRYSZCZEWSKA-KOZOŁUB

On Inter-War Women's Prose

Summary

The paper takes note of the, so called, „women's prose”, the term used in reference to literary works written by women in the inter-war period. It was a time when a number of talented women writers like Pola Gojawiczyńska, Maria Ukniewska, Zofia Kossak-Szczucka or Ewa Szelburg-Zarembina plus the well known ones like Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska or Maria Kuncewiczowa published their novels which had certain common features. The authoress shows the importance of the novels written by the women writers in the literary landscape of the twenty years between the two World Wars. She also quotes the opinions of the first critics like L. Piwiński, S. Flukowski, K. Wyka, I. Fik, who were not always enthusiastic about 'women's prose'.